

Podstawy osobowości autorytarnej

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

„Jakie to szczęście dla rządzących, że ludzie nie myślą”

A. Hitler

„Nie mam nic do powiedzenia, umiałem tylko mówić tak jest! Umieliśmy tylko wykonywać rozkazy bez zastanowienia.”

R. Hoess, Norymberga 1946

Bez trudu można uznać pierwszą połowę XX wieku za czas upadku zachodniej cywilizacji. Siły zagłady jakie wywołała pierwsza, a potem druga wojna światowa zaskoczyły zarówno zwykłych ludzi jak i zawodowych myślicieli. Jeszcze bardziej jednak, obok destrukcyjnych tendencji, dziwiła tak duża podatność mas na manipulację i antydemokratyczne trendy. To skłoniło wielu badaczy do zbadania tego fenomenu. Obok analiz z zakresu politologii, historii, pojawiły się także badania o charakterze psychologicznym, którym poświęcony jest niniejszy esej.

Jednym z najbardziej wpływowych, choć dla wielu wciąż mocno kontrowersyjnym, okazało się studium przeprowadzone tuż po wojnie przez grupę badaczy z uniwersytetu Berkeley, w tym T. W. Adorno. Praca, która ukazała się w 1950 r. i nosiła tytuł *Osobowość autorytarna* stała się odtąd dziełem kanonicznym dla wszystkich zajmujących się problematyką autorytaryzmu i uprzedzeń.

Hipoteza, jaką postawili autorzy tej pracy brzmi następująco: polityczne, ekonomiczne i społeczne przekonania tworzą pewien koherentny wzorzec, który jest ekspresją głęboko zakorzenionych trendów w osobowości. Istnieje potencjalnie faszystowska indywidualność, której struktura jest podatna na antydemokratyczną propagandę [1].

Zanim przejdziemy do charakterystyki tego typu indywidualności, warto wcześniej przedstawić koncepcję osobowości, jaką stosują autorzy. Ich zdaniem, siły autorytarnej osobowości nie składają się z reakcji lecz gotowości na reakcje. Nie odnoszą się wprost do zachowania, lecz do dyspozycji, które warunkują zachowanie. Te siły nie są niczym innym jak potrzebami, które różnią się w zależności od indywidualium pod względem jakości, intensywności, sposobu gratyfikacji, obiektu przywiązania i które wchodzą w harmonijną bądź konfliktową interakcję z innymi potrzebami [2]. Osobowość zatem to hierarchicznie ustrukturyzowany konglomerat potrzeb, zasada organizująca potrzeby w pewien porządek.

Przyjmując, że opinie, postawy i wartości zależą od ludzkich potrzeb oraz że osobowość służy zasadniczo ich organizacji, może być ona rozpatrywana jako determinanta ideologicznych preferencji. Oczywiście, co podkreślają autorzy, nie rodzi się ona w społecznej izolacji lecz powstaje zawsze w ramach odpowiedniego środowiska, ze względu na przynależność danej jednostki do odpowiedniej grupy etnicznej, religijnej, zawodowej, a także ze względu na jej status ekonomiczny [3].

Badania przeprowadzone przez Adorno i innych autorów *The Authoritarian Personality* poszukują korelacji pomiędzy ideologią, a czynnikami psychologicznymi oddziałującymi na jednostkę. Osobowość jest w tym wypadku „medium ideologii”, wymiarem, gdzie wpływ tych czynników staje się najbardziej widoczny. Toteż stanowi ona główny przedmiot ich badań.

Rozpoznaniu tendencji antydemokratycznych służy tak zwana skala F (od faszizm). Jest to test stworzony w celu zmierzenia potencjału autorytarnej osobowości. Taka osobowość, zdaniem autorów, składa się z następujących elementów:

- **konwencjonalizm** - bezkrytyczne, sztywne przywiązanie do tradycyjnych norm, konserwatyzm obyczajowy, niskie wyniki na skali otwartości na świat.
- **autorytarne podporządkowanie** — bezkrytyczny stosunek do wyidealizowanego autorytetu własnej grupy, silna potrzeba hierarchiczności: poddańcza uległość wobec silniejszego, przy jednoczesnym znieważaniu „słabszych”.
- **autorytarna agresja** — przejawianie postaw antyspołecznych i zachowań agresywnych względem wybranych grup społecznych, osób łamiących konwencje, indywidualistów.
- **antyintracepcja** — niechęć do wnikania we własne wnętrze, rozumienia własnych potrzeb psychicznych oraz potrzeb psychicznych innych ludzi, ucieczka

- od refleksji dot. pragnień, potrzeb, uczuć.
- **przesądność i stereotypowość** — skłonność do myślenia w sztywnych kategoriach, tendencja do przypisywania odpowiedzialności czynnikom zewnętrznym siłom nadprzyrodzonym, mistycznym; schematyczności myślenia towarzyszy wysoki poziom antyspołecznych uprzedzeń względem wielu grup społecznych.
- **potępienie słabości** — wiara w siłę i bycie twardym - relacje społeczne postrzegane w kategoriach dominacji — uległości; osoba autorytarna identyfikuje się przy tym z postaciami reprezentującymi władzę, jednocześnie pogardzając tymi, którzy w jej przekonaniu reprezentują niższy poziom hierarchii społecznej,
- **destruktywność i cynizm**- uogólniona wrogość w stosunku do ludzi , skłonność do deprecjacji innych ludzi.
- **projekcja negatywnych uczuć** - skłonność do przypisywania własnych negatywnych uczuć innym ludziom.
- **obsesyjne zainteresowanie seksem** — wartościowanie ludzi ze względu na ich podejście do spraw związanych z seksem, połączone z aktami agresji względem tych, którzy nie realizują konserwatywnych norm obyczajowych, m.in. mniejszości seksualnych; towarzyszy temu tłumienie własnych popędów seksualnych połączone z ich projekcją na innych [4].

Te zmienne zostały pomyślane jako tworzące razem pewien syndrom mniej lub bardziej trwałej psychologicznej struktury danej osoby, która wyraża podatność na antydemokratyczną propagandę [5]. Syndrom ten przejawia się w bezwzględnym respekcie dla władzy, tendencją do idealizowania obrazu własnej grupy społecznej i karania osób naruszających obowiązujące normy.

Adorno oraz pozostali autorzy doszli do przekonania, że przyczyny osobowości autorytarnej leżą w konserwatywnych metodach wychowawczych. Do ich istoty należy: surowa dyscyplina, warunkowa miłość (uzależnianie miłości od posłuszeństwa) oraz stosowanie kar cielesnych. Tego typu metody wychowawcze prowadzą do silnych postaw antyspołecznych względem różnych grup mniejszościowych i wysokiego poziomu poczucia zagrożenia z ich strony. Schemat jest następujący. Jednostka, przejawiając autorytarną agresję, przemieszcza poczucie krzywdy z rodziców (otwarta agresywna reakcja skierowana przeciwko nim wiązałaby się z dalszymi negatywnymi konsekwencjami) na obiekt mniej niebezpieczny — w tym wypadku grupy mniejszościowe. Mechanizm przemieszczania pozwala jednostce kanalizować swoje tłumione uczucia bez zwiększania poziomu zagrożenia z ich strony. W tym sensie etnocentryzm i antysemityzm uchodzą jedynie za produkty stłumionej w dzieciństwie i wieku dojrzewania nienawiści.

Wychowanie z jakiego wyrasta osobowość autorytarna otrzymało miano „czarnej pedagogiki”. Termin ten sformułowała Katharina Rutschky. Scharakteryzowała ona „czarną pedagogikę” jako działania mające na celu złamanie wolnej woli dziecka i bezwarunkowe podporządkowanie jej rodzicom. Według psychoanalizy A. Miller „czarna pedagogika”, którą możemy również nazwać wychowaniem autorytarnym, opiera się na następujących zasadach:

1. Dorośli są władcami uzależnionego od nich dziecka.
2. To oni, jak bogowie, decydują o tym, co dobre, a co złe.
3. Rodziców trzeba zawsze chronić.
4. Spontaniczne uczucia dziecka stanowią największe zagrożenie dla jego władców.
5. Dziecku należy jak najwcześniej odebrać własną wolę.
6. Miłość rodzi się z poczucia obowiązku.
7. Można skutecznie zabronić nienawiści.
8. Rodzice z tej właśnie racji, że są rodzicami, zasługują na szacunek.
9. Dzieci z tej właśnie racji, że są dziećmi, na szacunek nie zasługują.
10. Posłuszeństwo wzmacnia charakter dziecka.
11. Poczucie szacunku dla samego siebie jest szkodliwe.
12. Surowość i chłód stanowią dobre przygotowanie do życia.

13. Udawana wdzięczność jest lepsza, niż szczere okazywanie niewdzięczności.
14. Rodzice nie mogą ścierpieć żadnej obrazy.
15. Rodzice zawsze mają rację [6].

W zasadzie całe sedno tej metody, można sprowadzić do ostatniego aksjomatu. Tam bowiem, gdzie rodzice mają zawsze rację, tam istnieje jedynie posłuszeństwo i poczucie obowiązku, a wychowanie staje się po prostu tresurą. Nie jest to jednak zwyczajna tresura, albowiem rodzice spod znaku „czarnej pedagogiki” wymagają nie tylko lojalności, lecz także wdzięczności, powołując się przy tym najczęściej na czwartą zasadę dekalogu [7]. Tej manipulacji towarzyszy często emocjonalny szantaż, który w przypadku dziecka zdanego całkowicie na opiekę rodziców prowadzi do poważnej dezintegracji osobowości oraz psychicznych zaburzeń.

Jeśli bowiem już od pierwszych lat narzuca się dziecku, co ma myśleć i czuć, jak może zrodzić się zaufanie i szacunek do własnej osoby? Jeśli jego wola jest systematycznie łamana, jak ma doświadczyć tego, że ją w ogóle posiada? A przecież jeżeli to nie nastąpi, to bez względu na przyrodzoną mu inteligencję, będzie brał cudzą wolę za własną i do końca życia postanie duchowym kaleką.

W czasach Trzeciej Rzeszy taki model wychowawczy stanowił normę. Pruska surowa moralność, głęboka pobożność, żelazna dyscyplina, dryl koszarowego życia, gdzie rozkaz to po prostu rozkaz (*Befehl ist Befehl!*) odbiły niezatarte piętno na całym pokoleniu, przygotowując podłoże pod hitlerowską zagładę. Doskonałym przykładem (ofiara) tego systemu był komendant oświęcimskiego obozu R. Hoess. W spisanej przez siebie autobiografii tak wspomina atmosferę domowego ogniska: „na skutek ślubowania mego ojca, iż zostanę duchownym, miałem już z góry ustalony zawód. Całe moje wychowanie było na to nastawione. Byłem wychowywany przez ojca według surowych zasad wojskowych. Do tego dochodziła głęboko religijna atmosfera panująca w naszej rodzinie. Ojciec był fanatycznym katolikiem” [8]. I dalej: „Rodzice wpoili we mnie, iż do wszystkich dorosłych, a w szczególności starszych osób, winieniem się odnosić z szacunkiem i czcią, niezależnie od tego, z jakiego pochodzą środowiska. Nauczono mnie, iż mam być pomocny wszędzie, gdzie tylko jest to konieczne. Szczególnie mi zwracano uwagę na to, iż powinienem bezwzględnie wypełniać życzenia, czy polecenia rodziców, nauczycieli, księży i w ogóle dorosłych, nie wyłączając służby, i nic mnie od tego nie powinno odwieść. Wszystko co oni mówili było zawsze słuszne. Te zasady weszły mi w ciało i krew. Przypominam sobie dobrze, jak mój ojciec, który jako fanatyczny katolik był zdecydowanym przeciwnikiem rządu Rzeszy i jego polityki, stale powtarzał swoim przyjaciółom, iż mimo całej wrogości należy bezwzględnie przestrzegać praw i zarządzeń państwa (...) Już od najwcześniejszej młodości byłem wychowywany w głębokim poczuciu obowiązku. W domu rodzinnym surowo przestrzegano, aby wszelkie polecenia były dokładnie i sumiennie wypełniane. Każdy miał określony zakres obowiązków” [9].

Służba wojskowa, działalność we Freikorpusie, pobyt w więzieniu, „trening” w obozie Dachau, wszystko to jeszcze bardziej wzmocniło owo poczucie obowiązku i bezrefleksyjne oddanie sprawie. Tak się zadomowił w tym świecie subordynacji, że wkrótce stał się niezdolny do samodzielnych i niezależnych decyzji. Stąd kiedy latem 1941 roku przyszedł rozkaz o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” Hoess zareagował w typowy dla siebie sposób: „Rozkaz ten był wprawdzie czymś niezwykłym, czymś niesłychanym, jednakże jego uzasadnienie sprawiło, iż ta akcja zagłady wydała mi się słuszna (...) Czy ta masowa zagłada Żydów była konieczna czy też nie, nie zastanawiałem się nad tym; tak daleko nie mogłem patrzeć. Jeżeli sam Führer nakazał ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, stary narodowy socjalista, a tym bardziej oficer SS, nie mógł się nad tym zastanawiać. „Führer rozkazuje, my słuchamy” - hasło to nie było dla nas bynajmniej pustym frazesem” [10]. Bynajmniej! Niemożliwość odmowy wynikała, nie jak to przekonywał Hoess, z obiektywnych warunków jego „zawodu”, czy też ze strachu przed ewentualną zemstą, lecz głównie z jego poddańczego charakteru. Co prawda trudno go uznać za typ sadystycznego zbrodniarza, jakich wielu było wtedy w szeregach SS, jednakże jeszcze trudniej potraktować całkiem poważnie jego słowa, że był człowiekiem pełnym „wrażliwości na ludzką niedolę” oraz „przeciwnikiem traktowania więźniów jak przedmioty”. Określenia wręcz niewiarygodne pod adresem komendanta obozu, w którym liczba zgładzonych Żydów sięgnęła jednego dnia ponad dziewięć tysięcy! Nie liczby jednak budzą tu wyłącznie grozę, lecz przede wszystkim bezmyślność, niewzruszona rzeczowość, ślepa służbistość, a nawet pasja z jaką wykonywał swą pracę. Zarówno jego

inteligencja jak i wrażliwość były przerażająco wybiórcze, pełne ograniczeń i hamulców. Pod maską „twardego faceta” krył się natomiast głęboki oportunizm i żalony sentymentalizm.

Hoess wielokrotnie podkreślał tragiczność swojego losu. Nie oceniał go jednak przez pryzmat samodzielnej jednostki, działającej zgodnie z własną wolą, lecz dostrzegał w nim wyłącznie zewnętrzne siły, którym musiał się bezwzględnie podporządkować. Objęcie funkcji komendanta obozu w Auschwitz nie było, w jego mniemaniu, wolnym wyborem, lecz decyzją narzuconą z góry, przez wszechwładnego wodza. Jakże zatem miałyby czuć się odpowiedzialnym za swe czyny, jeśli w rzeczywistości one nie były jego? On był jedynie trybem w hitlerowskiej machinie zagłady, a tryby przecież nie mogą być odpowiedzialne. Nawet jego ostateczne przyznanie się do winy trudno uznać za autonomiczny akt, wynikający ze zrozumienia i empatii. Nasuwa się raczej podejrzenie, co sugeruje J. Fest w swej książce *Oblicza Trzeciej Rzeszy*, że „to jego przyznanie było tylko ostatnią kurczową próbą dostosowania się do autorytetu władz śledczych i sądowych, które z jakichś tam powodów potępiały zorganizowane ludobójstwo i których woli Hoess, jak zawsze stojący przed rozkazem na baczność, chciał zadośćuczynić, ustosunkowując się negatywnie do własnej działalności” [11]. Jeśli to prawda, to Hoess nigdy nie zrozumiał ani tego kim był, ani czego dokonał. Do końca pozostał „twardy”.

Ta sama „twardość” cechowała także A. Eichmanna. W zasadzie różnił ich jedynie stopień służbowy, mentalność jednak była ta sama. Zgodnie z relacją H. Arendt „był on święcie przekonany, że odczuwałby wyrzuty sumienia jedynie wówczas, gdyby nie wykonał otrzymanego rozkazu, to znaczy nie posłał milionów mężczyzn, kobiet i dzieci na śmierć, czyniąc to z wielką energią i najbardziej pedantyczną starannością” [12]. Przewartościowanie tradycyjnej etyki w etykę pracy oraz przemianowanie dylematów moralnych w administracyjne trudności, było „normalnym” mechanizmem wszystkich systemów totalitarnych. Nie oznaczało to bynajmniej zaniku moralności w ogóle, a jedynie powstanie nowego jej rodzaju. J. Fest scharakteryzował ją następująco: „Moralność ta, nie podlega żadnemu nadrzędnemu systemowi, jest czysto funkcjonalna, jedyne jej kryterium to pożytek dla władców. W imię historii, rasy, wspólnoty narodowej czy innych dość elastycznych pojęć, system totalitarny budzi przede wszystkim u ludzi, zdeorientowanych a łaknących pewności, gotowość do podporządkowania się 'wyższemu prawu' i identyfikowania się z 'nieodpartą koniecznością'. Dla wielu prostych, sumiennych Niemców władcy Trzeciej Rzeszy trafiali tym łatwiej, że umiejętność reżymu wskazywanie celów i budzenia wiary wychodziła na spotkanie własnym tęsknotom ludziom zmęczonym osobistą odpowiedzialnością, potrzebie słuchania rozkazów, porządku, wyraźnej hierarchii, pragnieniu - którego społeczeństwo pluralistyczne nie spełniało — należenia do jakiejś wspólnoty albo też głodowi wykazania się, szczególnie ostremu po minionych latach kryzysu” [13].

Owo „przewartościowanie wszystkich wartości” możemy określić za E. Frommem „ucieczką od wolności”, która jest niczym innym jak ucieczką przed własnym „ja” i odpowiedzialnością jaka na nim spoczywa. Występuje tu wiara, że życie jednostki jest całkowicie zdeterminowane przez siły stojące poza nią, a jedyne możliwe szczęście leży w poddaniu się tym siłom. Przy takiej optyce, jak zauważa Fromm „odwaga autorytarne go charakteru jest w istocie odwagą znoszenia wszystkiego, co los lub ktoś los reprezentujący, albo „wódz” przeznaczył. Najwyższą cnotą jest cierpieć bez skargi — nie zaś mieć odwagę zwalczania cierpień albo przynajmniej zmniejszania go. Nie zmieniać losu, lecz mu się poddać — oto heroizm charakteru autorytarne go” [14].

Jakkolwiek ta prymitywna wiara wyrasta z bezsilności i społecznej izolacji, daje jednakże poczucie mocy, uczestniczenia w czymś wielkim i niesamowitym. Tym czymś może być Bóg, Führer, Historia, bezosobowa instytucja. Najważniejsze, żeby to coś było większe niż „ja” oraz dawało poczucie bezpieczeństwa i dominacji. Tego typu wymagania przenika ostra ambiwalencja. Nie można bowiem jednocześnie szukać bezpieczeństwa, a zarazem władzy, ponieważ władza będąc niczym innym jak sprawowaniem kontroli nad innymi, nigdy nie może być w pełni zrealizowana. Zawsze towarzyszy jej niepewność co do zachowań obiektu, na który wywiera presję. Rodzi to wewnętrzny konflikt, który Fromm scharakteryzował w kategoriach walki popędów masochistyczno-sadystycznych, a których przykładem mogą być uczucia miłości i nienawiści wyrażane przez Hitlera na przemian w stosunku do narodu niemieckiego.

Dlaczego ludzie tak łatwo dają się zwieść propagandzie? Po pierwsze dlatego, że propaganda nigdy nie działa w próżni, bazując zawsze na już istniejących potrzebach, nadziejach i lękach. Po drugie, dlatego, że ciągle popularne jest wychowanie spod znaku „czarnej pedagogiki”, wpajające dzieciom tępe posłuszeństwo i bezkrytycyzm. Naziści mieli

doskonale rozeznanie zarówno w strukturze osobowościowej swych rodaków, jak i metodach „czarnej pedagogiki”. Swą wiedzę wykorzystali skutecznie by stworzyć system terroru. Równie dobrze jednak wiedza to może służyć emancypacji, wyzwoleniu społeczeństwa spod niszczących je tendencji. Nie może się jednak ograniczać, jak to słusznie przyznają autorzy *Osobowości autorytarnej*, wyłącznie do propagowania demokratycznych postaw, lecz powinna zostać poświęcona na rozwój tego typu samoświadomości i samodeterminacji, które czynią każdy rodzaj manipulacji niemożliwym [15]. By ten cel osiągnąć nie wystarczą jedynie społeczne reformy, potrzeba głębokiej transformacji osobowości.

Bibliografia:

1. Adorno T. W., *Gesammelte Schriften*, Band 9-1, Soziologische Schriften II 1, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1975.
2. Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Znak, Kraków 2004.
3. Fest J., *Oblicza Trzeciej Rzeszy*, przeł. E. Werfel, Czytelnik, Warszawa 1970.
4. Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, Czytelnik, Warszawa 2001
5. Hoess R., *Autobiografia Rudolfa Hoessa komendanta KL Auschwitz*, przeł. W. Grzymski, Mireki 2006.
6. Miller A., *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii*, przeł. B. Przybyłowska, Poznań 1999.

Przypisy:

- [1] T. W. Adorno, *Gesammelte Schriften*, Band 9-1, Soziologische Schriften II 1, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1975, s. 149.
- [2] Ibidem, s. 154-155. Taka koncepcja osobowości ma swe korzenie w teorii Freuda, do czego autorzy otwarcie się przyznają.
- [3] Ibidem, s.155
- [4] Por. T. W. Adorno, op. cit., s. 194 i następne.
- [5] Ibidem, s.194
- [6] A. Miller, *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii*, przeł. B. Przybyłowska, Poznań 1999, s. 77-78.
- [7] Tradycyjna religia zresztą stanowiła (i nadal stanowi) najczęstszy środek legitymacji dla autorytarnego wychowania. Chrześcijańskie cnoty: lojalność, pokora, wytrwałość, litość, umiłowanie bliźniego kosztem siebie, spełniają znakomicie warunki do urabiania dziecięcych charakterów. Nadstawianie drugiego policzka jest tego jedynie wymowną karykaturą; biblijne mądrości typu: "kto miłuje syna swego często używa na niego różgi, aby mógł się nim cieszyć" (Księga Syracha 30, 1)ponurą rzeczywistością. Trudno się jednak dziwić religii, która z miłości bliźniego uczyniła boskie przykazanie.
- [8] R. Hoess, *Autobiografia Rudolfa Hoessa komendanta KL Auschwitz*, przeł. W. Grzymski, Mireki 2006, s. 10.
- [9] Ibidem, s. 11.
- [10] Ibidem, s. 104. Można oczywiście kwestionować szczerłość "spowiedzi" Hoessa, niemniej badający całą sprawę sędziowie, jak i ludzie którzy mieli z nim kontakt podczas procesu, powątpiewają w złą wolę tego jakże prostolinijnego i prostodusznego człowieka. Poza tym w grę wchodziłoby ewentualne złamanie nowego autorytetu - Polskiego Trybunału Narodowego - bariera wręcz nie do pokonania dla człowieka, który jak jego ojciec zawsze był posłuszny władzy.
- [11] J. Fest, *Oblicza Trzeciej Rzeszy*, przeł. E. Werfel, Czytelnik, Warszawa 1970, s. 472.
- [12] H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A.

Szostkiewicz, Znak, Kraków 2004, s. 36.

[13] J. Fest, op. cit., s. 456-457.

[14] Por. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, Czytelnik, Warszawa 2001, s. 168.

[15] T. W. Adorno, op. cit., s.162.

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie. Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-02-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5753) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5753>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl